

ALBERTO ANGELA

POMPEJE

TRZY OSTATNIE DNI

23-25 PAŹDZIERNIKA 79 roku n.e.

GODZINA PO GODZINIE,
NAJWIĘKSZA TRAGEDIA
STAROŻYTNOŚCI

 eșteri



Pompeje. Trzy ostatnie dni

NUNC EST IRA RECENS NUNC EST DISCEDERE TEMPUS
SI DOLOR AFUERIT CREDE REDIBIT AMOR.

Teraz złość jest jeszcze zbyt dotkliwa, teraz czas odejść.
Gdy ból zniknie, uwierz mi, powróci miłość.

Propercjusz II, 5, 9-10
(napis na murze jednego z domów w Pompejach)

Alberto Angela

Pompeje.
Trzy ostatnie dni

*23-25 października 79 r. n.e.: godzina po godzinie,
największa tragedia starożytności*

Przekład
Alexander Karpuk

estery

Tytuł oryginału:

I tre giorni di Pompei

23-25 ottobre 79 d.C.: ora per ora, la più grande tragedia dell'antichità

© 2014–2017 Rizzoli Libri S.p.A./Rizzoli, Milan

ISBN 978-88-17-08352-2

Pierwsze wydanie w Rizzoli: listopad 2014

Pierwsze wydanie w Rizzoli Vintage: styczeń 2016

Projekt okładki: PEPE nymi, Milano

Zdjęcie autora na okładce: Barbara Ledda

Autorzy zdjęć w Dodatках:

Dodatek 1

s. 1-4, s. 6 na górze, s. 10, s. 12 na dole, s. 13-15, s. 16 na górze: © Gaetano i Marco Capasso Capware;

s. 5, s. 6 na dole, s. 7-9, s. 11, s. 12 na górze, s. 16 na dole: Alberto Angela.

Dodatek 2

s. 1-2, s. 4-13, s. 14 na górze, s. 15-16: Alberto Angela;

s. 3 na górze: © Fondazione C.I.V.E.S., Museo Archeologico Virtuale, Ercolano.

Listy Pliniusza Młodszego zacytowane w tekście pochodzą z *Listów do przyjaciół (Lettere ai familiari)*, tłumaczenie – Luigi Rusca, Biblioteca Universale Rizzoli.

Zgoda Ministerstwa Dziedzictwa i Kultury oraz Turystyki – Specjalny Zarząd Dziedzictwa Archeologicznego Pompejów, Herkulanum i Stabi nr 0016335 z dnia 16.10.2014 oraz zgoda Ministerstwa Dziedzictwa i Kultury oraz Turystyki – Specjalny Zarząd Dziedzictwa Archeologicznego Neapolu nr 16569 z dnia 07.11.2014.

Wydawca dołożył wszelkich starań, aby ustalić właścicieli praw autorskich. Pozostaje w dyspozycji do wypełnienia obowiązków wynikających z ich użyczenia.

Wszelkie prawa zastrzeżone, szczególnie prawo do przedruku i tłumaczenia na inne języki. Żadna z części tej książki nie może być w jakiegokolwiek formie publikowana bez uprzedniej pisemnej zgody Wydawnictwa.

© Copyright for the Polish edition by Edra Urban & Partner, Wrocław 2017

© Copyright for the Polish translation by Alexander Karpuk, 2017

Przekład z języka włoskiego: Alexander Karpuk

Prezes Zarządu: Giorgio Albonetti

Dyrektor Wydawniczy: lek. med. Edyta Błażejewska

Redaktor prowadzący: Renata Wręczycka

ISBN 978-83-65373-59-5

Edra Urban & Partner

ul. Kościuszki 29, 50-011 Wrocław

tel. +48 71 7263835

biuro@edraurban.pl

www.esteri.pl

Skład: Paweł Kazimierczyk

Druk i oprawa: OPOLGRAF, Opole



ALBERTO ANGELA, urodzony w Paryżu w 1962 roku, z wykształcenia przyrodnik i paleontolog, jest dziennikarzem oraz popularyzatorem nauki. Ponadto tworzy oraz prowadzi niezwykle popularne programy telewizyjne, takie jak: *Superquark*, *Passaggio a Nord Ovest* czy *Ulisse*. Jego najnowsza książka w wydawnictwie Rizzoli to *San Pietro*.

.....

Pewnego zwyczajnego piątku 24 października 79 r. n.e. o godzinie 13 z pobliskiego Wezuwiusza uwalnia się ilość energii równa pięćdziesięciu tysiącom bomb atomowych – paląca ulewa popiołów i gazów, która w ciągu dwudziestu godzin pokrywa miasto sześcioma metrami pumeksu. Po wielu latach poświęconych na badania obszaru erupcji wulkanu Alberto Angela, niczym w filmie, odtwarza ostatnie godziny życia postaci historycznie istniejących. To książka pełna interesujących szczegółów, bogata w ilustracje i uzupełniona o najnowsze badania, dzięki czemu pozwala ponownie przeżyć największą tragedię świata antycznego.

SPIS TREŚCI

- | | | | |
|-----|--|-----|--|
| 11 | Dwa słowa zanim
zaczniemy | 337 | Początek końca |
| 15 | Postacie | 345 | Godzina zero: erupcja |
| 19 | „Rectino, opowiadaj...” | 349 | Skamieniali z przerażenia |
| 23 | Arystokratka i admirał | 363 | Coraz wyższa chmura |
| 43 | Wille marzeń | 369 | Piekło na niebie |
| 63 | Bankiet: kto się uratuje,
a kto zginie? | 373 | Uciec czy umrzeć: losy się
krzyżują |
| 69 | Przebudzenie Pompejów | 383 | W pułapce: pierwsze
rumowiska |
| 85 | Makijaż w Pompejach | 391 | Daremne oczekiwanie |
| 91 | Światło nad miastem | 395 | Zachód słońca i żywotów |
| 109 | Beverly Hills w Pompejach | 399 | Ostatnia podróż admirała |
| 133 | Wystawny dom dwóch
eks-niewolników | 405 | Pierwsze chmury śmierci |
| 143 | Hotel w Pompejach | 411 | Herkulanum: gdzie są
mieszkańcy? |
| 173 | Panta rhei, wszystko
płynie... oprócz wody | 417 | Anioł śmierci: cichy
i rozżarzony |
| 195 | Rozmowa na forum | 433 | Koszmar na noc |
| 207 | Ręce nad miastem | 437 | Surge 3: śmierć dotyka
Pompejów |
| 227 | Zabójcy Cezara, indyjskie
bóstwa i dziewczyna do
towarzystwa | 441 | Surge 4: zakopani żywcem
przez chmurę |
| 245 | Słowa, których ci nie
powiedziałem... | 453 | Surge 5: uderzenie
w Pompeje |
| 259 | Herkulanum: perła zatoki | 455 | Surge 6: zabójca admirała |
| 287 | Spotkanie w Willi
Papirusów | 461 | Admirał wraca do domu |
| 301 | Farma, która skrywa
bajeczny skarb | 475 | The day after |
| 313 | Wino dla całego Imperium | 481 | <i>Suplement</i>
Prawdziwa data erupcji |
| 327 | „Kasyno”, seks i lupanary | 495 | <i>Podziękowania</i> |
| | | 497 | <i>Bibliografia</i> |

POCZĄTEK KOŃCA

*24 października 79 r. n.e., od 6.57 do 12.59
od 6 godzin i 3 minut do 1 minuty do erupcji*

VENIT SUMMA

Nadszedł dzień ostatni.

Słońce wyłoniło się po raz ostatni spośród szczytów gór na wschodzie Pompejów. Pierwszy promień, jak każdego ranka, odślonił gołe i spalone skały szczytu góry Somma, ukształtowane przez ogień dawnych erupcji. Wydaje się, jakby słońce chciało ostrzec przed śmiertelnym zagrożeniem, które ciąży nad mieszkańcami. Niczym niemowa wskazujący na nadchodzące niebezpieczeństwo... Jednak ostrzeżenie i ta rada – prośba o oddalenie i uratowanie się jak najszybciej od okrutnego losu – pozostają tragicznie niewysłuchane. Nikt nie rozumie, nikt nie wie... Wszystko ożywa, jak zawsze. Również tego ranka Pompeje obudziły się ze swoimi tysiącami czynności i tysiącami marzeń, planów i nadziei, którym przeznaczony jest zgasnąć za kilka godzin.

Wykopaliska ukazały nam zdjęcie migawkowe z tego ranka, z tych ostatnich godzin. Piekarz Modesto jest już w pracy w swojej piekarni na via degli Augustali, niedaleko lupanaru odwiedzonego przez nas wczoraj wieczorem. Wszystkim jest znana tabliczka z fallusem przynoszącym szczęście umieszczona przy wejściu do jego lokalu. W tej chwili Modesto wyrabia bochenki chleba, aby następnie wsunąć je do pieca za pomocą długiej drewnianej łopaty piekarskiej. Po wykonaniu tej operacji zamyka żelazne okienko. Nie jest świadomy, że ponownie zostanie otwarte dopiero przez archeologów za prawie dwa tysiące lat. Wewnątrz odnajdą osiemdziesiąt jeden form chleba niewiarygodnie dobrze zachowanych,

pomimo zwęglenia. Modesto nie zdążył wyciągnąć ich na czas – to uświadamia, jak bardzo niespodziewanie nadeszła katastrofa. Swoją drogą, jeśli dobrze się przyjrzeć, to w tej piekarni kryje się pewna interesująca poszlaka.

Jeśli – jak wynika ze starożytnych podań – erupcja rozpoczyna się o trzynastej, to ta pora może się wydawać nieco dziwna na wyjmowanie chleba z pieca. Z kolei liczba odnalezionych form sugeruje, że nie były one przeznaczone do sprzedaży detalicznej, ale zostały wyprodukowane hurtowo z myślą o *popinae*, *cauponiae*, prywatnych domach, wędrownych sprzedawcach... oraz o ich zjedzeniu w porze obiadowej.

Dostarczanie chleba to naturalnie czynność wymagająca czasu, zatem logicznie rozumując, bochenki zostały włożone do pieca w połowie poranka. To natomiast sugerowałoby, że coś się stało, gdy jeszcze były w piecu, coś na tyle poważnego, iż Modesto, wraz ze swoimi niewolnikami, zapomniał o bochenkach i związanym z nimi zarobkiem. Tak, tylko co?

Według wielu wulkanologów, archeologów i badaczy już o poranku dało się słyszeć pierwsze eksplozje, które w ciągu kilku godzin otworzyły drogę wielkiej erupcji. Bochenki Modesta wydawałyby się pośrednim potwierdzeniem tej tezy, nawet jeśli prawdę mówiąc można też pomyśleć, że chleb był przeznaczony na jakiś wystawny bankiet zaplanowany na tamten wieczór.

Rzeczywiście, jak zaobserwował naukowiec Ernesto De Carolis, opis erupcji dostarczony nam przez Pliniusza Młodsze­go – wielka kolumna wulkaniczna wznosząca się wysoko ku niebu (zob. *Dodatek 2*, s. 3) – mógł być związany z bardzo odległym punktem obserwacji, jakim właśnie było Miseno, odległe o około trzydzieści kilometrów od Wezuwiusza. To nie pozwoliło dostrzec pierwszych wybuchowych etapów zjawiska.

Co mogło się wydarzyć? Przerażającą erupcję, która zabiła ty­siące osób, zainicjowała interakcja pomiędzy wschodzącą magmą w kominie wulkanicznym a wodami obecnymi w powierzchniowych warstwach terenu. Pomyślcie, co się wydarzy, jeśli wyleje­cie szklankę wody na rozpalony ogień? Wybuchowa reakcja pary

i gazu jest niezwykle gwałtowna. A teraz wyobraźcie sobie kataklizm powstały pomiędzy magmą i wodami warstwowymi. Nawet bez kontaktu bezpośredniego magma unosząc się doprowadziła do silnego ogrzania się warstwy wody podziemnej. Wody pod ziemią jest sporo, wystarczy wziąć pod uwagę tę, która z czasem zebrała się z opadów śniegu i deszczu oraz tę skumulowaną w zlewisku wyznaczonym przez krawędzie Vesuviusa. Ta ostatnia nagrzała się i zamieniła w parę, naciskając jeszcze bardziej na skały, i doprowadzając je do pęknięcia.

Rankiem 24 października 79 r. n.e. w „Strefie Zero” Vesuviusa prawdopodobnie właśnie tak wszystko się rozpoczęło.

Nadszedł już świt, ale wciąż nie słyhać śpiewu ptaków. To dziwne: prawie wszystkie wczoraj odleciały. Myśliwy, spacerując po lesie, rozgląda się podejrzliwie, „Gdzie poleciały?” – pyta się zaskoczony. Nie ma też śladu jeleni i saren, które zwykle o tej porze ukazują się pośród roślinności. Wydaje się jakby wszystko stało, nieruchome, milczące. Myśliwy sprawdza kilka pułapek zastawionych kilka dni wcześniej: nietknięte... Jakby cała fauna wokół Vesuviusa przepadła. Co się dzieje? Jakbyśmy przechadzali się w jakiejś magicznej rzeczywistości. Myśliwy słyszy jedynie dźwięk własnych kroków i stopniowo zbliża się do środka dawnej kaldery wulkanu. Zapach siarki i zgniłych jaj staje się coraz intensywniejszy. Teraz idzie pośród uschłych drzew i krzewów, nawet trawa w tym miejscu trzeszczy pod jego stopami. Musi okryć sobie twarz szorstkim szalem. Woń staje się nie do zniesienia, powietrze drażni gardło przy każdym oddechu. Ciągłe słyhać też dziwny hałas przypominający silne podmuchy. W czym rzecz? W tej chwili drzewa wyglądają upiornie. Są wyschnięte, pozbawione igieł i liści, z gałęziami pokrytymi cienką powłoką jasnego koloru.

W powietrzu unoszą się gorące opary palące w oczy. Myśliwy chwytając za łuk i zaciska zęby. Brakuje tylko kilka kroków... Zanurzony w żrącej mgle oto ukazuje się księżycowy bezkres skał i głazów wystających w sercu antycznej kaldery Vesuviusa. Myśliwy często tu bywał, jednak dzisiaj wszystko wygląda inaczej:

widoczność jest ograniczona, wszędzie unoszą się opary i fumarole. Niektóre wyrzuty pary są ogromnych rozmiarów – wysokie niczym gejzer i to one wytwarzają ten nieustający szum. Głazy są żółte, pokryte osadem z siarki: przed oczami myśliwego ukazuje się piekielny apokaliptyczny krajobraz. Ziemia pod jego stopami drży i coraz częściej odczuwa się gwałtowne wstrząsy dochodzące z głębi: ich wibracje rozchodzą się po całym obszarze niczym po napiętej skórze bębna. Jeden z nich sprawia, że prawie traci równowagę. Ostatnie co pamięta z tamtych chwil, to że rzucił się do desperackiej ucieczki, starając się oddalić tak daleko jak tylko to możliwe. Nie musiał podejmować decyzji: pokierował go instynkt.

Jakiś czas później, w połowie poranka, w *villae rusticae* i w domach położonych najbliżej Vesuviusa wiele osób przerywa swoje czynności, aby spojrzeć w kierunku góry, skąd dochodzą huki i głuche tąpnięcia. Ziemia również zaczęła drżeć.

Następuje seria niewielkich eksplozji, po niektórych słychać dźwięk przypominający rozpruwanie prześcieradła. Mieszkańcy farm i najbliższych willi odnoszą wrażenie, że góra się rozdziera, ktoś z nich ucieka w przyпіływie paniki. Również w Herkulanum odległym o parę kilometrów szerzy się strach.

Godzina 11: pozostały 2 godziny do erupcji

W Pompejach tysiące osób zauważyło dziwną szarą chmurę nad centralną częścią Vesuviusa: jest inna od reszty, wydaje się jakby wytworzyła ją ziemia. Powiększa się wraz z pojawianiem się kolejnych złowrogich hałasów i eksplozji, skręca się i kipi, a następnie zaczyna powoli opadać wzdłuż stoków góry, pozostawiając po sobie cienką warstwę popiołów – wulkanolodzy odkrywają prawie dwa tysiące lat później pomiędzy Terzigno i Palma Campania. To pierwsza warstwa długiej i śmiertelnej sekwencji, która zabije wszystkich. Ten początkowy strumień popiołu ma niską temperaturę i wysoką zawartość pary wodnej; dlatego tworzy liczne wilgotne kuleczki zwane pizoidami.

23 października 79 roku n.e. pewna wytworna arystokratka z Herkulanum organizuje bankiet. Wśród przybyłych gości jest wpływowy trybun, sławna aktorka, pozbawiony skrupułów przedsiębiorca... Zaledwie 24 godziny później Wezuwiusz rozpętuje piekło.

Będzie to największa tragedia świata starożytnego.

24 października 79 roku n.e. o godzinie 13 z pobliskiego Wezuwiusza uwalnia się ilość energii równa pięćdziesięciu tysiącom bomb atomowych. Pałaca ulewa popiołów i gazów, która w ciągu dwudziestu godzin pokrywa miasto sześcioma metrami pumeksu.

Potrzebne było pióro Alberto Angeli, aby opowiedzieć o erupcji Wezuwiusza z poetycką lekkością i precyzyjnością jego wiedzy. Autor poprzez prozę, która nie zostawia miejsca na improwizację, przedstawił sylwetki siedmiu ocalałych, i to dzięki nim, linijka po linijce zabiera nas w podróż przez ulice tętniących życiem i niczego niespodziewających się Pompejów.

estერი



www.esteri.pl